



# The Holy See

---

PORANNA MSZA ŚWIĘTA TRANSMITOWANA NA ŻYWO  
Z KAPLICY DOMU ŚWIĘTEJ MARTY

*HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA*

"Relacja z Bogiem jest bezinteresowna, jest relacją przyjaźni"

*Piątek, 15 maja 2020 r.*

**[[Multimedia](#)]**

---

## **Wprowadzenie**

Dzisiaj jest Światowy Dzień Rodziny. Módlmy się w intencji rodzin, aby wzrastał w rodzinach Duch Pana, duch miłości, szacunku, wolności.

## **Homilia**

W księdze Dziejów Apostolskich widzimy, że w Kościele, na początku, były czasy pokoju, mówi to wielokrotnie — Kościół rozwijał się w pokoju, i szerzył się Duch Pana (por. Dz 9, 31); czasy pokoju. Były też okresy prześladowań, poczynając od prześladowania Szczepana (por. rozdz. 6-7), również Paweł, prześladowca, nawrócony, potem także on prześladowany... Okresy pokoju, okresy prześladowań, a były także okresy zamętu. I to jest tematem dzisiejszego pierwszego czytania — czas niepokoju (por. Dz 15, 22-31). «Dowiedzieliśmy się, że niektórzy z nas — piszą apostołowie do chrześcijan, którzy wywodzili się z pogaństwa — dowiedzieliśmy się, że niektórzy bez naszego upoważnienia wyszli od nas i zaniepokoiili was — zaniepokoiili was — naukami, siejąc zamęt w waszych duszach» (por. w. 24).

Co się wydarzyło? Ci chrześcijanie, którzy wywodzili się z pogan, uwierzyli w Jezusa Chrystusa i

przyjęli chrzest, i byli szczęśliwi — przyjęli Ducha Świętego. Od pogaństwa do chrześcijaństwa, bez żadnego etapu pośredniego. Natomiast ci, którzy się nazywają «judaizujący», twierdzili, że tak nie można robić. Jeżeli ktoś był poganinem, najpierw musiał zostać żydem, porządnym żydem, a potem stać się chrześcijaninem, żeby był w nurcie wybrania ludu Bożego. A ci chrześcijanie tego nie pojmowali: «Ale jak to, czy my jesteśmy chrześcijanami drugiej klasy? Nie można przejść bezpośrednio z pogaństwa na chrześcijaństwo? Czyż zmartwychwstanie Chrystusa nie rozwiązało dawnego Prawa i nie doprowadziło go do jeszcze większej pełni?» Byli zaniepokojeni i wiele dyskusji toczyli między sobą. A ci, którzy tego chcieli, to byli ludzie posługujący się argumentami duszpasterskimi, argumentami teologicznymi, także niektórymi moralnymi, utrzymywali, że nie, że trzeba było zrobić ten krok! A to podawało w wątpliwość wolność Ducha Świętego, także darmowość zmartwychwstania Chrystusa i łaski. Byli skrupulatni. A także sztywni.

O nich, o ich nauczycielach, o uczonych w Prawie Jezus powiedział: «Biada wam, którzy obchodzicie niebo i morze, żeby pozyskać jednego współwyznawcę. A gdy go znajdujecie, czynicie go gorszym niż wcześniej. Czynicie go synem Gehenny». Mniej więcej tak mówi Jezus w rozdz. 23. Mateusza (por. w. 15). Ci ludzie, którzy byli «ideologiczni», bardziej niż «dogmatyczni» — «ideologiczni», sprowadzili Prawo, dogmat do ideologii: «trzeba robić to, to i to...». Religia przepisów, i w ten sposób odbierali wolność Ducha. A ludzie, którzy za nimi chodzili, byli ludźmi sztywnymi, byli to ludzie, którzy nie czuli się swobodnie, nie znali radości Ewangelii. Doskonałość drogi postępowania za Jezusem była sztywnością: «Trzeba robić to, to, to i to...». Ci ludzie, ci uczeni «manipulowali» sumieniami wiernych i powodowali, że albo stawali się sztywni, albo odchodzili.

Dlatego ja często sobie powtarzam i mówię, że sztywność nie jest od dobrego Ducha, gdyż podważa darmowość odkupienia, darmowość zmartwychwstania Chrystusa. A to jest sprawa stara — na przestrzeni historii Kościoła to się powtarzało. Pomyślmy o pelagianach, o tych... tych sztywnych, znanych. A także w naszych czasach widzieliśmy pewne organizacje apostołskie, które wydawały się rzeczywiście dobrze zorganizowane, które dobrze pracowały..., ale wszyscy sztywni, wszyscy tacy sami, jeden w jeden, a potem dowiadaliśmy się o korupcji, która tam wewnątrz była, także u założycieli.

Tam gdzie jest sztywność, nie ma Ducha Bożego, bo Duch Boży jest wolnością. A ci ludzie chcieli podejmować kroki, odbierając wolność Ducha Bożego i darmowość odkupienia: «Żeby zostać usprawiedliwionym, musisz robić to, to, to i to...». Usprawiedliwienie jest darmowe. Śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa są darmowe. Nie płaci się, nie kupuje się — to jest dar! A oni nie chcieli tego.

Piękna jest ta droga [sposób postępowania] — apostołowie zbierają się na tym soborze, a na koniec piszą list, który mówi: «Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my, nie nakładać na was żadnego ciężaru oprócz... (Dz 15, 28), i podają te obowiązki bardziej moralne, zdroworozsądkowe — żeby nie mieszać chrześcijaństwa z pogaństwem, z powstrzymaniem się od mięsa

składanego w ofierze bożkom i tak dalej. I na koniec ci chrześcijanie, którzy byli zaniepokojeni, zgromadzeni na zebraniu, otrzymali list, a «gdy został odczytany, uradowali się jego pocieszającą treścią» (w. 31). Od niepokoju do radości. Duch sztywności zawsze prowadzi cię do niepokoju: «A czy to zrobiłem dobrze? Nie zrobiłem tego dobrze?» Skrupuły. Duch wolności ewangelicznej prowadzi cię do radości, gdyż właśnie to uczynił Jezus przez swoje zmartwychwstanie — przyniósł radość! Relacja z Bogiem, relacja z Jezusem nie jest taką relacją «robienia czegoś»: «Ja robię to, a Ty mi dajesz to». Taka relacja, że tak powiem — niech Pan mi wybaczy — handlowa, nie! Jest bezinteresowna, tak jak bezinteresowna jest relacja Jezusa z uczniami. «Wy jesteście przyjaciółmi moimi» (J 15, 14). «Nie nazywam was sługami, nazywam was przyjaciółmi» (por. w. 15). «Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem» (w. 16). To jest bezinteresowność.

Prośmy Pana, żeby nam pomagał odróżniać owoce ewangelicznej darmości od owoców nieewangelicznej sztywności i żeby nas uwolnił od wszelkiego zamętu tych, którzy podporządkowują wiarę, życie wiary przepisom kazuistycznym, przepisom bezsensownym. Odnoszę się do tych przepisów, które nie mają sensu, nie do Przykazań. Oby nas uwolnił od tego ducha sztywności, który odbiera ci wolność.

### **Modlitwa towarzysząca komunii duchowej**

Osoby, które nie przystępują do komunii św., przyjmują teraz komunię duchową.

«U stóp Twoich klękam, o mój Jezu, i ofiarowuję Ci żal mego skruszonego serca, które zanurza się w swojej nicości i w Twojej świętej obecności. Wielbię Ciebie w sakramencie Twojej miłości, pragnę Cię przyjąć w ubogim mieszkaniu mojego serca. W oczekiwaniu na szczęście komunii sakramentalnej pragnę Cię mieć w duchu. Przyjdź do mnie, o mój Jezu, abym ja przyszedł do Ciebie. Niech Twoja miłość rozpali całą moją istotę, na życie i na śmierć. Wierzę w Ciebie, ufam Tobie, miłuję Cię».